

WIELKOPOLANIN

N^o 82.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnieniem do domu i markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 11. kwietnia 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Pierwsze strzały

na dalekim wschodzie już padły. Na granicy afgańskiej stoczona została w dn. 30 marca z Afganami pierwsza bitwa przez Rosyan pod dowództwem Komarowa, o której wynikach pisze urzędowy dziennik rosyjski (Prawitielstwiennyj Wiestnik) pod d. 9 bm. co następuje:

„W skutek zaczepnych działań Afganów zmuszony był generał Komarow do zajęcia w d. 18 z. m. (starego stylu) silnych pozycji nad rzeką Kuszta, i do uderzenia na Afganów. Oddział ich liczący 4 tysiące ludzi i 8 dział został pobity. Stracił on około 500 ludzi, całą artylerię, dwie chorągwie a nadto zajęto jego obóz ze wszystkimi zapasami. Po stronie rosyjskiej zginął jeden oficer, trzech zaś jest rannych. W ogóle stracili Rosjanie 10 zabitych i 29 rannych. Po bitwie powrócił generał Komarow na dawniejsze stanowisko. Angielscy oficerowie przypatrywali się jako świadkowie bitwie i prosili o opiekę przy ucieczce Afganów. Wysłana przez Komarowa konnica, nie mogła dogonić kawalerii afgańskiej.

A więc bitwa i to nie bagatelna została stoczona. Moskale stracili jednego oficera, który niezmiennie przypomina owego historycznego jednego (!?) kozaka z czasów powstania polskiego z 1863 r.

Ale nie czas na żarty. Kiedyś przed kilku dniami zapewnili, że jak dwa a dwa jest cztery, tak na granicy afgańskiej zaszły już jakieś zbrojne ruchy, — nie myliliśmy się wcale.

Biją się już Moskale z Afganami, a do dziś dnia Bóg wie ile i jakich potyczek stoczyć już mogli.

Cóż na to Anglicy?

Przypatrywali się, wedle urzędowej moskiewskiej gazety, jako świadkowie.

Bardzo to ładnie z ich strony, że się tak grzecznie i spokojnie zachowali, jak na przedstawieniu w teatrze.

Ale nie znajdzie się nikt tak dobronudszny, aby przypuścić, że kiedy pochód Moskale na Herat wbija Anglii nóż pod piątą zebro, zechce ona spokojnie się temu przypatrywać. Jeżeli do tej chwili nie nastąpiło jeszcze wdanie się wojsk angielskich w wojnę rosyjsko-afgańską, to niewątpliwie nastąpi to w tych dniach.

Wicekról Indyi zapewnił emira, jak donosiliśmy wczoraj, że

Anglia poprze Afganistan

całą swą siłą, na wypadek wtargnięcia wojsk rosyjskich.

Chwila spełnienia obietnicy nadeszła i Anglia z pewnością nie dla pięknych oczu Afganów, lecz dla obrony najistotniejszych swych interesów musi na linię bojową jak najprędzej wystąpić. Jest to następstwo tak konieczne, że dłużej nad rozbiieraniem go zastanawiać się nie będziemy.

Co jednak dla nas jest w tej chwili ważniejszym, to pytanie:

jakie następstwa

wynikną z tego zatargu, który się obecnie w głębi Azji, o tysiące mil od nas w wojenne działania przetworzył?

— Czy Anglia wypowie wojnę?

— Czy wypowiedziawszy ją ograniczy się na działania w Azji? — wreszcie:

— Czy i o ile spodziewać się można przeniesienia akcji wojennej do Europy?

Na pierwsze pytanie odpowiemy przypuszczeniem, że prawdopodobnie Anglia wojny tak zaraz nie wypowie, lecz będzie ją, z początku przynajmniej, prowadzić na modny dziś, t. z. półurzędowy sposób, jak już prowadzi ją w Egipcie, lub Francuzi w Chinach.

Co do drugiej kwestyi, to gdyby Anglia chciała swą akcyę wojenną prowadzić tylko w Azji, t. j. siłami wojsk swoich, to z góry musiałaby uznać się za zwyciężoną, bo nigdy nie będzie ona w stanie wystawić nawet 10 części tego wojska, jakim Rosya w każdej chwili rozporządza.

Pozostaje się przeto Anglii jedyny środek, a tym jest formalne wypowiedzenie wojny, i **blokada portów i wojna morska.**

Na tem się też zapewne i skończy zaczęta dziś wojna.

Kto w tej walce zostanie zwycięzcą, a kto zwyciężonym? — Bogu to tylko wiadomo!

— **Walne Zebranie Kółek rolniczych** powiatu Krotoszyńskiego odbędzie się dnia 14. bm. o godzinie 11-tęj przed południem w Krotoszynie w hotelu p. Kuszke.

Nie wiele nowego

oczekiwać można od gabinetu Brissona. Zdaje się, że wszystko pójdzie dawnym trybem, — bo osobistości składające nowo utworzone ministerium mało różnią się pod względem zasad politycznych od swych poprzedników, a program ogłoszony przez Brissona w izbie d. 7. b. m. nie oprócz ogólników nie zawiera. Przytaczamy tu z niego kilka ustępów:

„Od Chińczyków będziemy się upominali uznania tych praw naszych, które nam przyznali już d. 11 maja r. 84; — ale gdyby tego było potrzeba, to będziemy z bronią w ręku żądali ich wykonania.”

„W Europie będziemy prowadzili politykę baczna i oględna, i uważali zawsze na to, gdzie jest dotknięty bezpośredni interes Francyi. Na wewnątrz nie omieszkamy strzedz narodowego wszechwładztwa, a o pomoc w tem dziele prosimy przyjaciół demokracji i konstytucyi.”

Programu mniej mówiącego nie podobna sobie wyobrazić; p. Brisson nie potrzebnie za-

dawał sobie fatygę ogłaszania go, — mógł być z korzyścią dla krótkości i jasności swego przemówienia oświadczyć: „Wszystko zostanie jak było.”

Ze szczegółów podawanych przez dzienniki wnosimy, że Brisson jest republikaninem, demokratą i liberałem zaciętym.

Już jako dwudziestoletni chłopiec zapisał się do loży masonskiej i wkrótce potem założył ze swymi kolegami uniwersyteckimi demokraci i Kościółowi wrogi dzienniczek „Avenir” („przyszłość”). W następnych latach pracował wciąż dla pism podobne teorie szerzących, aż w roku 1869 wstąpił do redakcyi radykalno republikańskiej gazety „Avenir national.”

W r. 1871 postawił w izbie wniosek o ulaskawienie t. zw. komunistów, którzy podnieśli byli w marcu tegoż roku w Paryżu bunt przeciw rządowi, i przy tej sposobności dopuszczali się najstraszliwszych zbrodni przeciw Bogu i bliźnim, — aż ich uspokoiły wojska francuskie, które w maju do Paryża wśród krwawych walk wtargnęły.

W r. 1877 upominał się w izbie i po gazetach, aby wydano ze służby państwowej urzędników monarchistów, t. j. tych, którzy pragnęliby przywrócenia we Francyi katolickiego króla na miejsce bezbożnej dzisiejszej rzeczypospolitej. Na jego także wniosek wydanem zostało prawo, że religijnym zgromadzeniom nie wolno jest we Francyi nabywać gruntów.

Jest więc prezes ministrów dla Kościoła usposobiony całkiem nieprzyjaźnie.

Koledzy jego nie wiele są lepsi, — chociaż kilku z nich ma co do spraw świeckich uwagi godne zalety. I tak chwałą powszechnie Freycineta, ministra spraw zagranicznych, który pragnie utrzymania dobrych stosunków z Niemcami, aby nie narażać Francyi na wojnę grożącą jej nowymi klęskami.

Natomiast minister wojny Campenon, nie tai się ze swą dla Niemiec niechęcią i wciąż czyni przygotowania do walki z niemi. Ale o wybuch takowej nie potrzebujemy się obawiać, bo niechęć wspomniana nie wychodzi po za obręb czysto prywatnych ministra pogadanek.

Schles. Volksztg. pisze: „Katolicy francuscy nie mogą od gabinetu, — w którym jest prezesem Brisson, przeciwnik wszelkiej objawionej religii, a ministrem oświaty Gobelet, osławiony wolnomularz [mason] i zaciekle wróg Kościoła, — spodziewać się niczego dobrego, — ale jeszcze gorszych czasów, niż pod Ferrym. — Niestety zdaje się, że potrzeba prześladowania w najwyższym stopniu nienawistnego, żeby wyrwać z uspienia francuskich katolików.”

Przyczynę do dziejów szkoły pruskiej.

Przyjacieli ludu ogłasza korespondencyą następującą treść:

W Dużych Laskach, (dziś Friedrichswalde)

w powiecie mogilnickim nie ma szkoły, i od dawna już posyłać musieli tamtejsi polsko-katolicki ojcowie rodzin, dzieci swe do ewangelickiej szkoły do Obudna, która w końcu liczyła 175 uczniów. Z tych było ewangelickich około 40, a reszta same polskie i katolickie dzieci. — Gdy budynek szkolny w Obudnie okazał się za szczupłym na pomieszczenie takiej liczby, wybudowano szkołę drugą, w Małych Laskach. Rodzice stu trzydziestu katolickich dzieci żądali, aby ta szkoła była katolicką, rodzice czterdziestu dzieci ewangelickich domagali się, aby jej nadano charakter ewangelicki lub symulanny.

Pan minister sprawę rozstrzygnął w ten sposób, że szkołę w Małych Laskach uczynił symulanną, a Wielkie Łaski, które także na nią się składały, przyłączył napowrót do szkoły ewangelickiej w Obudnie.

Skargi mieszkańców W. Lasek, na które p. minister w ten sposób odpowiedział, mogłyby były i kamień nawet poruszyć: Dzieci nasze, pisali, w obudzińskiej szkole uczą się religii 2 razy tylko na tydzień, i to ustnie, bo czytać po polsku nie umieją, — niemieczyny tylko powierzchownie się uczą i skutkiem tego w rok po wyjściu ze szkoły, nie z niej nie wiedzą, — chłopaki i dziewczęta nawet z książki pomodlić się w kościele nie potrafią, choć 8 lat do szkoły chodzili i t. d.

Wielkie Łaski zapłaciły pieniądze na szkołę w M. Laskach, chcąc by w niej dzieci odebrały katolickie wychowanie, a teraz widzą, że pieniądze te wyrzucili na próżno. Trzeba mieć wiele chrześcijańskiej cierpliwości, aby nie oddać się rozpacz w obec takiego równouprawnienia i sprawiedliwości!

Wiadomości polityczne.

Berlin. „Biała księga“ ukazała się nakoniec. Zawiera ona 44 dokumentów dotyczących się konferencji afrykańskiej, odbytej w Berlinie, i oprócz tego kartę środkowej Afryki.

— „Juristische Wochenschrift“, organ niemieckiego związku adwokatów, donosi o założeniu kasy wspólnej pomocy dla niemieckich adwokatów. Kasa ta będzie wspierać ich

wdowy i sieroty, oraz i adwokatów niezdolnych już do sprawowania urzędu.

— Kongres niemieckich ekonomistów odbędzie się w Norymberdze od dnia 21 do 24 września.

— Ambasadorem rosyjskim ma być w Berlinie na miejsce zmarłego ks. Orłowa generał Richter.

Lwów. Policja skonfiskowała trzy skrzynie pełne broszur rosyjskich i w duchu schizmy pisaną „O św. Metodzie“. Skrzynie były adresowane do redakcji pism moskalofilskich „Słowo“ i „Prołom“, oraz do „Towarzystwa imienia Kaczkowskiego“, które zajmuje się rosyjską propagandą na galicyjskiej Rusi.

— Cesarz austriacki ofiarował z własnej kieszeni znow 8000 zlr. na wsparcia dla tych, którzy cierpią niedostatek w skutek zeszłorocznej powodzi.

Wiedeń. Konferencja wspólna ministrów austriackich i węgierskich, toczy się obecnie w sprawie ustanowienia noweli celnej. Prawdopodobnie jednak wprowadzenie w życie tej noweli odłożone będzie do jesieni.

— Komisya kolejowa Izby panów przyjęła d. 8 bm. projekt do prawa o kolei północnej. Zdaje się, że i Izba panów także go przyjmie.

Paryż. Wiadomości o podpisaniu preliminarów pokojowych między Francją a Chinami sprawdziły się w zupełności. D. 8 bm. nadeszła do Paryża depesza telegraficzna od pełnomocnika francuskiego Patenotre'a, że chińskie ministerstwo spraw zagranicznych zatwierdziło te przedwstępne układy, a rząd wydał rozkazy do opuszczenia Tonkinu. Francuzi zajęli znowu wąwozy pod Deovam i Oaquan.

— Izba deputowanych głosowała d. 7 bm. w sprawie kredytu na wyprawę tonkińską. 372 głosami przeciw 92. przyjęto kredyt 150 milionów fr. Zdaje się, że po nadeszłych wiadomościach pokojowych, kredyt ten nie będzie użyty.

Petersburg. Ukaz rządzącego senatu nakazuje zaprowadzenie języka rosyjskiego jako wykładowego, we wszystkich zakładach naukowych okręgu dorpacckiego. Dotąd tak uniwersytet w Dorpacie, jak i szkoły w całym prawie okręgu były wyłącznie niemieckie. Cóż na to powiedzą liberałowie niemieccy, którzy z taką

radością przyjęli usunięcie języka polskiego ze szkół naszych?

— Bankructwa najpierwszych firm w Moskwie powtarzają się ciągle. Z tego powodu zastój w handlu i brak kredytu olbrzymi. W ostatnich czasach zbankrutowały firmy Botkina na 1 i pół mil. rubli i Malkiela na 2 mil. rub.

Z Warmii, Orneta, 8. kwietnia.

Czytając od dłuższego czasu „Wielkopolanina“, nie mało się dziwiłem, że dotychczas nie znalazłem żadnej korespondencji z naszych stron. Można było sądzić, że na Warmii i w Prusach książęcych już nie ma Polaków. A jednak stanowią warminscy Polacy, zamieszkujący powiat olsztyński i część reszelskiego, mniej więcej czwartą część ogólnej ludności tej krainy, i na Mazurach mamy około 250,000 mieszkańców polskich wyznania lutereckiego.

Smutno ukończyły się tegoroczne święta wielkanocne dla naszego miasteczka: W nocy na 7-go bm., kiedy wszyscy w głębokim śnie byli pogrążeni, wybuchł pożar w jakimś browarze i ponieważ silny wiatr zawiewał, spaliło się mimo rychłej pomocy straży ogniowej kilka domów. Niestety padł też człowiek ofiarą tego nieszczęścia. Młody jeszcze szewc Staliński, zajęty pakowaniem rzeczy i widząc, jak ogień coraz bardziej się zbliżał ku jego mieszkaniu, tak był strachem przejęty, że go paraliż ruszył i natychmiast ducha wyzionął.

W sierpniu tego roku będzie kolej olsztyńskobraniewska, która częściowo już otworzona, a przetrwać ma prawie całą Warmię, oddana handlowi. Obiecują sobie wiele od tego toru i Olsztyn mianowicie coraz bardziej podnosi się pod względem materialnym; niestety polskość w tym niegdyś czysto polskim miasteczku widocznie upada.

Z Prowincyi.

Nie dawno temu ubolewałem w „Wielkopolaninie“ nad wychowaniem dzieci miejskich. Dziś przychodzi mi się podzielić z czytelnikami bardzo smutną wieścią z prowincyi, malującą skutki złego wychowania.

Jest w powiecie bukowskim parafia osierocona. Dojeżdża tam wprawdzie kapłan, ale tylko w niedziele i święta. Organista, nie wiem jak sądzić, czy ze zemsty na kapłana, czy też na kościół, odważył się w poście wyciągnąć rękę na dom Boży, w bardzo

także jakby członka rodziny Semen. Był nim Stanisław Górski, leśnik w rządowym kłodzkim lesie.

Dla zrozumienia zbiegu wypadków, które go i z Semenem i z Kłodą łączyły, trzeba nam cofnąć się do czasu, kiedy w spokojnych tych kniejach strzały karabinowe padały, zabłąkany granat obrywał omszone dębu gałęzie, a niewinna krew zapaleńców plamiła mchy zielone i czerwienią swą zabarwiała leśne bagniska. Całą tę smutnej pamięci walkę bez nadziei w 1863 roku wytrwale aż do końca podzielał człowiek, o którym mówić chcemy.

Stanisław Górski był czystej krwi Krakowianinem. Urodzony w ubogiej szewskiej rodzinie na Kleparzu, straciwszy wcześniej rodziców, o chłodzie i głodzie, w dziurawych butach i polatanym surducie torował sobie drogę do przyszłego życia. W 16 roku swojego życia dobił się już prymy w gimnazjum św. Anny, kiedy rozlegający się za kordonem głos trąby wojennej pociągnął go do obozu Langiewicza. Żał mu się prawda zrobiło książek i kajetów, ciemnej stancyjki i głodnych dni bez liku, ale... wszak w tych poważnych murach szkoły sposobił się on na usługi Ojczyzny, czyż więc teraz wahać się może, jeżeli zagnana potrzeba, jego — dzieciaka powołuje na swoje usługi, nie dając mu wyrosnąć na męża. Nie trudno nam zresztą przypomnieć sobie owe smutne chwile. Do dzieci przemawiano jak do dojrzałych mężów i wytrawnych statystów, coż więc dziwnego, że dzieci w własnym przekonaniu wyrosły na olbrzymów, że duch ofiary, jaki się w nich palił, zagwarantował skuteczność przedsięwzięcia, że im przenieść pozwolił trudny nad siły. Szczęśliwi ci, którzy z wiarą w przyszłość i powodzenie świętej sprawy polegli pod spisą kozacką, lub zginęli w lochach cytadel, o katastrofie nie wiedząc... ale biedni ci, którzy w pierwszych już latach dzieciństwa, straciwszy wiarę w Opatrzność i ideały, dziś na dalekiej obczyźnie włączają się niezrozumiani przez obcych i złorzeczą tym, którzy ich losy i losy Ojczyzny na zgubę podali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(9)

Za Wiarę i Ojczyznę.

Podług rzeczywistego zdarzenia opowiedział
A. E. R.

(Ciąg dalszy.)

Oksenia za jej wesół humor, za dobre serce, lubiona była powszechnie, a Semen uważał ją za najdroższą żrenicę swego oka, za najmiłszą pieszczołę i szczeniutką sroczkę. A chociaż poważnego swego usposobienia i względem niej nie zmieniał także, była mu ona tak droga, że literalnie tęsknił i tracił swój humor, jeśli jej dłuższy czas nie widział.

Silne takie przywiązanie do córek w rodzinach budzi zwykle uczucie smutku w miarę ich dorastania, zbliża się bowiem chwila, w której wesóły ten ptaszek, idąc za głosem natury i przeznaczenia, opuści klatkę, gdzie mu te cudne piórka urosły i polecą gdzieindziej wic swoje gniazdo i szczeniutką obcemu. Dla zmniejszenia przykrości z takiej rozłąki Semen wcześniej obmyślał środki zaradcze. Kiedy Oksenia kończyła zaledwo piętnastą wiosnę, dokupił do swego gruntu połowę kolonii, mającej stanowić jej wiano i zaczął się oglądać za przyszłym zięciem.

Los jak zwykle i tu mu poszczęścił. Dalecy jego krewni po żonie, biedując w sąsiedniej wiosce za zarobnym chlebem pomarli, zostawiając jedyną sierotę, ośmastoletniego chłopca, który już od lat kilku, nie mogąc się wyżywić na szczupłym ojcowskim chlebie, służył po sąsiednich dworach, lub u gospodarzy za parobka. Sierota ten, ów Hryć właśnie, któregośmy poznali, wpadł Semenowi pod rękę, jakby umyślnie przez Opatrzność do jego celów wybrany. Przedstawiał on wszystkie zalety, jakich w przyszłym mężu Okseni Semen mógł poszukiwać. Była to natura szczera, otwarta, pracowita, a chociaż pustoty młodego wieku często się głowy jego trzymały, Semen wcale się tem nie martwił, ale owszem cieszył się niemi, bo podług niego, i słusznie zapewne, młody nieswawolny i zawsze

jak ksiądz poważny, nie był właściwie młodym. Wiedział on, że Hryć, służąc we dworach miał sposobność i do spróbowania i do kieliszka i do podwki, wiedział, że żadna z tych pokus pocziwiej jego natury się nie czepila i dosyć mu było na tem. Że zaś chłopiec był biedny, to nie stanowiło żadnej przeszkody. Po co bowiem chłopu majątek, jeżeli tylko ma zdrowe i silne ręce, zwłaszcza, że tutaj Hryćko, idąc, jak to się na Rusi zowie, w przystopy, to jest na grunt rodziców swęj żony, odrazu ustalał swoją przyszłość. Siła zaś, zdrowie tryskające z twarzy i piękność prawdziwie męzka, jaką natura Hrycia obdarzyła, tak odpowiadały wyjątkowym wdziękowi Okseni, że wszystkie kumoszki powtarzały tylko, że będzie bardzo piękna para i małżeństwo między tymi ludźmi, uważano też jako rzecz nieodwołalną.

Tak gdy wszystko wokół nich już ich za męża i żonę uważało, oni sami tylko nie pomyśleli o tem. Oksenia rzeczywiście bardzo lubiła Hrycia. Uważała go tak jak swego brata, jak członka rodziny. Znała jego pracowitość, jego wierność i przywiązanie do Semen i sercem swoim płaciła mu za to. Nadto była ona powiernicą wszystkich myśli i wszystkich uczuć Hrycia. Przy wrodzonej żywości i swobodzie, usposobienie tego chłopca było dziwnie marzyielskie i poetyczne. Wychowany w tym ciasnym światku na łonie natury, wykarmiony tajemniczym cieniem starego lasu i bajkami zasłyszanymi przy kądzieli na wieczornicach, budował on w swoich snach prawdziwe poematy i treści ich stale Okseni udzielał. Ona, uiby poważny i surowy krytyk, często wydrwiła je i wyszydzała, ale czasem także szczery współludźlał w nich wzięła. A trzeba wiedzieć, że Oksenia była daleko mądrzejsza od Hryćka. Przewagę nad nim dawała jej wrodzona kobiecie przebiegłość, a co więcej Oksenia umiała czytać na książce. Kto jej tego kunsztu nauczył, kiedy Semen był niepiśmienny?

Żeby wytłómaczyć ten fakt, musimy zrobić jeszcze znajomość z jedną osobą, stanowiącą

baniebnym, kary godny sposób: Namówił on młodzika z bardzo znacznej rodziny, i obydwa strzelali do wieży kościoła; widać, Pan Bóg im rozum odebrał: podziurawili blachę wieży w najokropniejszy sposób. Po uczynku tym wyniósł się organista nie wiedząc gdzie, a sprawa ta jest oddana w ręce sprawiedliwości.

Mniej dziwiłbym się, gdyby to uczynił jakiś innowierca, ale katolik, Polak — to zgroza, to hańba i wstyd. A jakże to boleść dla całej parafii, dla rodziców, którzy się takiej pociechy z dziecka doczekali, i dla społeczeństwa całego katolickiego! Dziwimy się, że wiarę naszą tak prześladowają, ale w obec czynów takich nie mamy się co dziwić. Widać karze nas Pan Bóg, ale też ma za co.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 10 kwietnia.

* Towarzystwo nasze dramatyczne wyjeżdża ztąd we wtorek dnia 14 bm. do Rogoźna, i tamże dnia tegoż na sali p. Wieczorka odegra komedię Aleks. hr. Fredry: „Zemsta za mur graniczny.“ Dnia zaś 15. bm. dramat Mellerowej i Galasiewicza z tańcami i śpiewami: „Chata za wsią.“

Do Wągrówca przybywa we czwartek dnia 16 bm. i tegoż dnia na sali p. Zimera odegra dramat hr. Starzeńskiego: „Czaple pióro.“ W piątek, dnia 17. b. m. komedią Bałuckiego: „Grube ryby.“ W niedzielę dnia 19 bm. obraz ludowy Staszczaka: „Noc świętojańska.“ W poniedziałek dnia 20 b. m. dramat Ohneta: „Właściciel kuźni.“

Do Gniezna udaje się dnia 21. bm. i tam da cztery przedstawienia.

Następnie grać będzie w Grodzisku, Berlinie, Pile, Keyni, Nakle, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Toruniu i kilku miastach w Prusach Zachodnich.

Począwszy przez Poznań uda się do Środy, Śremu, Krotoszy, Pleszewa, Ostrowa, Kępna i do Wrocławia.

Publiczność w miejscach powyższych o dniach przedstawienia wcześniej powiadomiona będzie.

* Na posadę pierwszego burmistrza w Poznaniu zgłosiło się wielu kandydatów, a między innymi także p. Jarosław Herse, drugi burmistrz poznański.

* Pilnuj woza! Tak nieraz wołają tu na fornalni z prowincji życzliwi przechodnie, ostrzegając ich przed psotnikami i złodziejami. Te przestrogi są bardzo uzasadnione. I tak onegdaj wiózł jakiś fornał okowitę. Stał na ulicy św. Mercina, a zostawiwszy konie wraz z wozem bez opieki, wszedł do szynkowni. Gdy powrócił, wszedł na wóz i konie podciął, wtedy ruszył za kołmi tylko przodek woza, tył został na miejscu. a beczki z okowitą kulały się po ulicy. Jakiś psotnik bowiem rozwarł był wóz. Nie mało czasu i ludzi potrzeba było, zaczęli fornał mógł pojechać dalej.

* Skradziono onegdaj na dworcu dziewczynię z kieszeni portmonetkę z 15 markami. Było w niej także świadectwo przeprowadzenia się, wystawione w Berlinie dla Karola Baziłowicza.

* Dużo rzeczy skradzionych jako to: serwety, płaszcze, suknie, koszule itp. odebrała tutejsza policja złodziejom i wyłożyła je w burze policyjnej, gdzie właściciele po nie zgłosić się mogą.

* Przypominamy, że nauka w szkole wieczornej Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu rozpocznie się we wtorek dnia 14. kwietnia r. b. Przyjmowanie i egzamin nowych uczniów odbędzie się w

poniedziałek d. 13. kwietnia r. b. o godzinie 8-miej wieczorem w lokalu szkoły przy ulicy Szkolnej nr. 6 na II piętrze. Półroczne szkolne w ilości 2 marek płaci się przy zapisie uczniów.

* Na subhaście kupiła mogilnicka powiatowa kasa oszczędności majątność W s z e d z y n, położoną w powiecie mogilnickim. a obejmującą 3078 mórg obszaru. Wieś ta rycerska była własnością p. Pawła Matthes. Cena kupna wynosi 662,000 mrk.

* Utopił się w Świąciechowie trzyletni synek p. Pawła Wagnera. Bawił się bez dozoru na podwórzu i wpadł w kałużę. — W Zbykach pod Pleszewem została matka dziecko bez opieki. Zbliżyło się ono do pieca, sukienki zajęły się i dziecko się spaliło.

* Potworek. W Tursku (w pleszewskim) uległo się jagnię z ośmiu nogami, dwoma pyskami i trzema oczyma. Podobno do Berlina wysłano tego potworka.

* W Czempiniu na sali p. Hoepnera w niedzielę dnia 12 kwietnia r. b. da grono amatorów przedstawienie. Odegrane będą: „Podejrzana osoba“, komedia w jednym akcie przez St. Dobrzańskiego i „Łobzowanie“ obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Kółko amatorów.

* Pożar wybuchnął zeszłego wtorku w Kamieńcu pod Trzemesznem i zniszczył zabudowania proboszczowskie. Kobieta z czworgiem dzieci znalazła śmierć w tym ogniu.

* Smutne igrzysko losu! W Berlinie ogłoszono w gazetach sprzedaż familijnego grobowca bardzo kosztownego, w którym spoczywa sześciu członków rodziny należącej jeszcze przed kilku laty do bogaczy rozporządzających milionami. Olbrzymi ten majątek stracono na spekulacjach giełdowych po r. 1871, t. j. w czasach tak zwanych „grynderki.“ Grobowiec kosztował 18 tysięcy marek. Syn milionera chce go z biedy sprzedać. Mieszka on na poddaszu w podwórzu, żona jego zarabia posługiwaniem i praniem bielizny. Oboje żyli niegdyś w wielkich dostatkach. Mąż ubolewa, że rodzice jego, ufni w majątek, nie przeznaczili go do żadnego zawodu.

* Pan Stefan Szolc Rogoziński, który to w Afryce nabył spore kawałki kraju na rzecz Anglików, za co się Niemcy okrutnie gniewali, wystąpił ze służby marynarki rosyjskiej w randze porucznika floty i objął obowiązki komisarza angielskiego w Afryce. Czystym wymysłem są te wszystkie, przez gazety niemieckie puszczane w świat wieści, jakoby rząd niemiecki uwieźił był p. Rogozińskiego, którego już nawet w Hamburgu w kościele niektóre gazety niemieckie widziały.

* Agencją Wielkopolanina na Ostrówku nr. 6 po p. Starkowej, objęła pani W. Urbanowiczowa wraz z restauracją; na co zwracamy uwagę przyjaciół pisma na zego z tamtej dzielnicy miasta.

* Ś. p. Ks. Marcin Kilijan proboszcz w Śliwicach (w Prusach Zach.) w 52 roku życia, a w 25 kapłaństwa. — Marya z Margowskich Krysiwiczowa w 22 roku życia, 9 kwietnia w Poznaniu. — Nikodem Tadrzyński, gorliwy obywatel. 8 kwietnia r. b. w Premie. — Zosia, trzyletnia ostatnia córeczka państwa Lurzkowskich w Lucimiu. 8. kwietnia r. b. R. i. p.

* Kalendarz. Sobota, 11. kwietnia: Leona Pap. Wschód słońca o godz. 5 minut 14, zachód o godz. 6 minut 50.

OD REDAKCYI.

— Do Miechowic. List Pana przesłaliśmy do Towarzystwa Czytelni ludowych. Korespondency nie możemy niestety wydrukować, bo zbyt ostro wyraża się o pewnych osobach.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 kwietnia 1885.

BAZAR. Prof. Meissner ze Świecia. Żółtowski ze Słupów. Wichliński z Tuczna. Niemojowski z żoną z Jedleca. Hr. Mielżyński z Dreżna. Hr. Kwilecki z Malinca. Sezaniecki z Michorzewka. Hr. Bniński z Pamiątkowa. Panna Souerret z Wróblewa. Niemojowski z Pogrzybowa. Pani Bojanowska z Leszna. Pani Rekowska z Pietrzykowa. Żółtowski z Ujazdu.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Stanowska z córką z Środy. Pani Callierowa z Warszawy. Tuchołka z synem z Bydgoszczy. Błotnicki z Królestwa Polsk. Żak z Obry. Cohn z Wrocławia, Tomaszewski z Niemieckiego Wilkowa. Mlicki z Obudna. Panna Chmielewska z Jaraczewa.

GIEŁDA.

(W.) Poznań, 9. kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedzialna —, — mrk. Wypowiedziano —, — ctr. Na kwiecień 131,50 mrk. plac., na kwiecień-maj 131,50 plac., na maj-czerwiec 133,00 mk. plac., na czerwiec-lipiec 135,00 mrk. placono., na lipiec-sierpień 137,00 mrk. placono.

Okowita: spok.

Cena wypowiedzialna —, — mrk. Wypowiedziano —, — litrów. Na kwiecień 40,60, plac., na kwiecień-maj 41,00 placono., na maj 41,50 — placono na czerwiec 42,30 plac., na lipiec 43,10 placono., na sierpień 43,90 plac., na wrzesień 44,10 plac. na październik 44,10 plac. Okowita w miejscu (bez beczki) 40,30.

Poznań, 8-go kwietnia. Ceny maki. Pszena nr. 00 12,50—13,00, nr. 0 11,00—11,50 marek, rżana nr. 0 i I 9,75—10,25 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 9-go kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,40 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,80. 5% powiatowe obligacje 100,5. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,25 3 1/2% szlaskie listy zastawne —, —. 4% szlaskie listy rentowe 101,80. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) 65,0. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78,0. Poznański bank prowincjonalny 118,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,40. 3 1/2% premiiwana pożyczka z 1855 roku —, —. 3 1/2% obligi długa państwa 99,50. Kluczborsko - poznańskiej kolei żelaznej —, —. Kluczborsko - poznańskiej kolei żelaznej 5% akc. zak. —, —. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,25. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 213,25. Austriackie noty bankowe 164,00. Austriacka renta srebr. 68,30. Węgierska renta złota (duża) 4% 79,25 Węgierska renta złota (mała) 4% 79,25. Polskie listy likwidacyjne 56,50. Listy zastawne Królestwa Polskiego 111 emisji 63,25. Rosyjskie noty bankowe 203 75 mrk.

Bydgoszcz, 9 kwietnia. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 158—162 marek, średni gatunek 145—147 marek. — Zyto: piękne 132—134 marek, średni gatunek 128—131 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 13—135 m., na paszę 120—128 m. — Owies: 120—140 m. — Groch: do gotowania 145—155 m., na paszę 125—130 marek. — Wyka: 115—125 marek — Okowita: per 100 litr. a 100% 39,50 marek. — Kurs rubli: 204,50 marek.

Szczecin, 9. kwietnia. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i żółta 159,00—165,00 m. placono — Zyto 136,00—140,00 m. plac. — Jęczmień pospoli 125,00—128,00 mr., piękny 135,00—140,00 mr. plac. — Owies 142,00—145,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 8,1 marek placono.

Kurs handlowy

rozpocznie się 20 kwietnia r. b. Program franco. (486)

Prof. Szafarkiewicz.

Dnia 15. maja r. b. wydzierżawiona zostanie na probostwie w Pilce (Schneidemühlchen p. Miala) rola plebańska, w drodze publicznej licytacji na lat dwanaście. Bliższych szczegółów udzieli przewodniczący dozoru kościelnego, gospodarz Paweł Mumot w Pęckowie. (813)

Piłka, 1. kwietnia 1885.

Dozór kościelny.

Chłopiec

biegle po polsku i niemiecku piszący znajdzie natychmiast zatrudnienie w biurze mojem. (834)

Woliński, adwokat, ul. Wilhelmowska nr. 2.

Szanownej Publiczności miasta Wrześni i okolicy mam zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w kamienicy pp. Wdowickich

cukiernia

przyłączając sprzedaż win.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności przyrzekam skora i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

M. Zambrzycki.

Września, 9-go kwietnia 1885.

(821)

Z powodu podeszłego wieku właściciela ma być sprzedanym lub wydzierżawionym

Hotel Victoria w Pleszewie.

Mający chęć kupna lub dzierżawy zgłosić się zechcą wprost bez pośrednictwa agentów. (840)

Maglownia

w dobrym stanie, wraz z handlem i całym do niego urządzeniem, jest na sprzedaż przy Młyńskiej ul. nr. 34 w sklepie, na przodku. (822)

Pozwalam sobie Szan. Publiczności tak miasta jak i okolicy donieść, iż z dniem 15 marca r. b. kupilem i objąłem dom przy Bramkowej ulicy pod nr. 6., połączony z

destylacją, restauracją, bilardem etc.

który pod moją własną firmą nadal prowadzić będę. — Mając długoletnią praktykę za sobą, spodziewam się Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolnić, prosząc o łaskawe względy.

Telesfor Barciszewski.

(820)

Poznań, za Bramką nr. 6.

Drzewka i krzewy owocowe i do ozdoby, przesadzone mocne świerki i inne piękne konifery, róże rem., wiśnie i jarzabki na aleje i t. d. poleca tanio szkółka drzew w Mokronosach pod Turzą. (658)

UCZNIA

porządnych rodziców do piekarstwa przyjmie zaraz

J. Frost, Wielkie Garbary nr. 46. (845)

Poszukujemy do Królestwa zaraz gospodyni obeznaną z centryfugą i ogrodnika kawalera na 100 rubli pensji. (839)

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. nr. 15.

Lokal handlowy

z pomieszkaniem w Ostrowie w Rynku, jest bardzo tanio zaraz lub później do wynajęcia.

I. Wilgocki. (843)



Dnia 9. bm. o godz. 3 z rana zasnęła w Bogu opatrzona śś. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach najdroższa żona i matka nasza śp.

Marya z Margowskich Krysiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12. bm. o godz. 5 po połud. z domu żałoby ś. Marcin 65, o czym donosi w głębokim smutku pogrążony

(838)

mąż z synkiem.



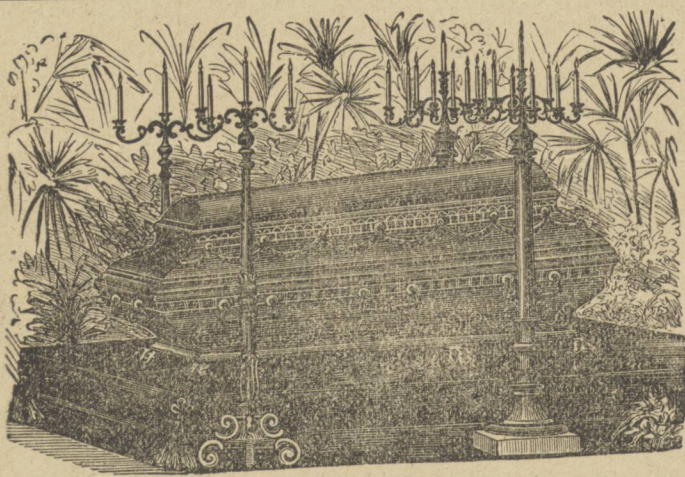
Za duszę śp.

Dr. Wład. Niegolewskiego,
dzielnego posła powiatu naszego, odbędzie się
nabożeństwo żałobne

w kościółku parafialnym Nowej wsi Król. pod Wrześnią o
godzinie 9-tę dnia 17. b. m.

(844)

Dozór kościelny.



Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mam zaszczyt donieść użyczenie, iż obok mojego **magazynu trumien drewnianych**, sprowadziłem wielki zapas wiedeńskich i berlińskich

trumien metalowych,

nowej konstrukcji, które po przystępnych i rzetelnych cenach Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia polecam.

Piotr Piasecki,
mistrz stolarski w Poznaniu,
Klasztorna ulica nr. 9.

(773)

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety
skupuje i płaci dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reparacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratanie po cenach bardzo niskich.
Pierścienie z rozmaitymi drogimi kamieniami w pięknych oprawkach już od marek 8—600 za sztukę.

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " lujdorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, z alfenidy i pozłacanych; takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie, oraz do przerabiania i reparacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam.

M. KUDLIŃSKI,
ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, Św. Marcin nr. 66

(147)

Dnia 16. kwietnia r. b. o 11-tę przed południem odbędzie się na sali hotelu Łużyńskiego w Poznaniu

(693)

wielka aukeya

srebr stolowych, zastaw, tac itp.

Zakład zegarmistrzowski

Wrocławska ul. 28/29 K. Stachowskiego Wrocławska ul. 28/29 w bliskości Piotra pl.
poleca wielki wybór złotych i srebrnych zegarków kieszonkowych damskich i męskich, regulatory, budziki, zegary ściennie itd. itd. Złote damskie zegarki, poczynając od 24 marek, srebrne zegarki poczynając od 12 marek. — Wielki wybór talmi-złotych i niklowych łańcuszków. Zegary wieżowe reparać spieszenie pod 5-letnią gwarancją. Pracownia dla reparacji zegarków instrumentów muzycznych i przedmiotów złota i srebra. — Zamówienia zaniejskowe wykonuję natychmiast jak najakuratniej (746)

TORTY

najrozmaitszego fasonu w kształcie **koszyka, rogu obfitości, poduszki, albumu, podkowy, liry** i t. p. stosownie do zlecenia, wyrabiam z jak największą elegancją, wyborowego smaku.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codziennie świeże funt od 1,60 mrk do 4 marek w elegancyjnych pudełkach. **Karmelki** w 16 gatunkach od 60 fen. do 14 marek. **Karmelki nadziewane** znaną dobrocią w puszkach blaszanych. **Rozmaite** elegancyjne pudelka z czekoladkami deserowymi z fabryki Ph. Suchard. **Owoce osmarzane** w pudełkach szklanych i papierowych od 2—15 mrk. Nową przesyłkę **bombonierek** z Paryża poleca (246)

A. W. ŻUROMSKI,

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

Polecam mój wielki skład gotowej

garderoby męskiej,

jako i dla **chłopców.** (527)

Ubiory kompletne poczynając od 16.— marek.
Zakłady " 8.— "
Spodnie " 4,50 "
Ubiorki dla chłopców " 3.— "

Równocześnie polecam Szanownej Publiczności mój bogato zaopatrzony **handel w materjach** tak krajowych jak i zagranicznych.

Zamówienia wykonują się podług miary w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.

Za dobre siedzenie gwarancja.

Z wysokim szacunkiem

S. BRZESKI,

52. Stary Rynek nr. 52.

Nasiona i kwiaty

poleca

(778)

St. Klossowski w Gnieźnie,

ogrodnictwo artystyczno-handlowe i skład nasion,
ulica Poznańska.

Drugi skład nasion kwiatów itd.: **na rożnik Zielonego rynku.**

D. Friedlaender

SKŁAD PAPIERU
en gros. (833)

Poznań, Butelska ulica nr. 12.

SCYLITYNA

niezawodny środek trujący jedynie **szczury i myszy** a nieszkodliwy innym zwierzętom w puszkach po 60 fen. i po 1 marce.

Helos, balsam, jedyny środek usuwający wszelkie nagniotki bez bólu, flakonik 60 fen. poleca **Z. Ritter**, aptekarz w Gnieźnie.

Nadto środków tych nabyć można: w Poznaniu u Fraasa ul. Szeroka; w Inowrocławiu u pp. Godlewski & Kurowski; w Krotoszynie u Mierzyńskiego; w Lesznie u H. L. O. Voigt; w Wrześni u Machowicza; w Jarocinie u Bańskiego; w Neki. u Ed. Friderich.

UCZNIA

do handlu żelaza, węgla i materiałów budowlanych, szuka

W. Trampeżyński,

(811)

Na kłó.

Z dniem 13-go kwietnia rozpoczynają się nauki w naszej szkółce freblowskiej. Zgłoszenia dzieci, jako też osób chcących się kształcić na bony freblowskie w każdym czasie przyjmujemy, zaniejskowe również na stancję. (850)

L. i M. Falkowskie,
Wrocławska ul. nr. 14.

Zdatni krawcy

znajdą zatrudnienie. (783)

K. Skoraczewski,
Stary Rynek nr. 8, I piętro.

Ucznia

porządnych rodziców, władających go oboma krajowymi językami, poszukuję do mego handlu korzeni, win, cygar i destylacji.

I. Borchardt

(842)

w Wrześni.

Najślawniejsze jedynie prawdziwe Pigulki Urbana

o wiele cenniejsze, lepsze i o potęgę tak drogie jak pigułki szwajcarskie, niechybnie skutkujące przeciw utrudnionemu trawieniu, obstrukcyi, wzdęciu, bólowi głowy, napadom zawrotu głowy, biociu serca, cierpieniom wątroby i żółci. Można je sprowadzić wprost ode mnie i przez znane apteki 100 sztuk za 1 mk. wraz z wskazówką do używania i z rekomendacyami. Trzeba oględnie uważać na znak J. H. S. (z krzyżem przez H.) i na firmę Fr. Fromm, aptekarz w Paderbornie.

Pańskie Pigulki Urbana świetnie skutkowały. Proboszcz Walter w Angefahr pod Kirchhain w Hesji. (697)

Pańskie Pigulki Urbana wybornie skutkowały przeciw mojemu długoletniemu cierpieniu żołądkowemu. Po użyciu ich czuję się tak zdrowym jak jeszcze nigdy. Nawet te tak sławione szwajcarskie pigułki Brandta nadwyrężyły mi żołądek a nie zdołały usunąć starego cierpienia. W. Danz, nauczyciel w Hottenstein pod Barmen. W Poznaniu nabyć można tych pigulek w aptece **J. Jagielskiego** przy Starym Ryнку nr. 41.

Największy wybór!

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki,
Gitary,
Cytry,
Struny,
Smyczki.
Herofony

pięknie ozdobione z papianami nie obracającymi się walcami z wielką ilością sztuk do wyboru. (837)

Reparacje wszelkich grających instrumentów przyjmuję i wykonuję

N. ZIENTKIEWICZ,
Stary Rynek 35, I. piętro.

i dużo oszczędzić

Skład mój bogato zaopatrzony w białe, szmelcowe, kominkowe i wszelkie inne gatunki (766)

pieców

polecam po bardzo umiarkowanych cenach. — Niemniej trudnię się przestawianiem starych pieców, kuchni i t. d. i urządzam takowe podług najnowszego stematu.

J. Masadyński,

mistrz garncarski,
przy ulicy Jezuickiej nr. 8.

Agencja Franc. specyalna
P. Teyssandier, (pod Czarnym Orłem) rekomenduje od każdego czasu: nauczycielki, guwernantki, bony, nauczycieli, rozmaitej rodzowości. (851)

130 sztuk angielskich jarlaków,

6 wołów bawar. rosłych

5 krów dojnych,

wszystko w dobrym stanie, ma na sprzedaż

DOM. OSIEK p. Kościan

Także znaczny zapas brzeziny porządkowej i na obręcz może być sprzedany tamże (835)

Dom. Kaczyniec p. Do

brzyca poszukuje natychmiast

zdatnej kucharki

znającej się na praniu i prasowaniu, która by się także gospodarstwem zajmowała. — Pensja 40 talarów (836)

2 uczni

synów uczciwych rodziców przyjmę zaraz w naukę (803)

Gajewski, ogrodnik
Kobylepole p. Poznań.